Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 8,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 18 listopada 1937 r. | Nr. 134

Wszystko musi być gotowe

by Pomoc Zimowa nie uległa opóźnieniu.

Organizacja aparatu działawczego, który ma pokierować pomocą zimową dla bezrobotnych, zbliża się ku końcowi. W całym kraju zawiązują się komitety, obejmujące województwa, powiaty i poszczególne miejscowości.

Szybkie zakończenie tych prac przygotowawczych jest bardzo wskazane. Mamy już połowę listopada, a z dniem pierwszym grudnia trzeba rozpocząć działanie, dostarczyć bezrobotnym pomocy. Pozostaje zatem zaledwie dwa tygodnie do wykonania wszystkich czynności przygotowawczych.

Zebrania terenowe, które się właśnie odbywają, mają za zadanie wyposrodkowanie potrzeb i metod na danym obszarze. Muszą one wysnuć wnioski z zeszłorocznych doświadczeń, poczynionych przez działaczy, którzy zajmowali się zarówno zbiórką, jak i rozdawnictwem czy to pieniędzy, czy żywności, czy opału, czy odzieży i bielizny.

Chodzi bowiem o to, by jak najszerzej i najwłaściwiej uwzględnić warunki lokalne, wynikające z właściwości terenu, ze składu ludności itd.

Nie sposób bowiem ustalić jakby „linii generalnej" pomocy zimowej. Trzeba przecież prowadzić pomoc na tak różnorodnych terenach, o tak rozmaitym zasięgu potrzeb. Inaczej bowiem wyglądają zapotrzebowania np. na Pomorzu, a zgoła inaczej np. na Polesiu. Inaczej w połaciach kraju, obfitujących w ziemiopłody, a inaczej tam, gdzie z daleka trzeba dopiero sprowadzać zboża i kartofle. Inne natężenie pomocy przypadnie w wielkich miastach fabrycznych, a inne w miejscowościach nie posiadających licznej rzeszy robotniczej.

Koniecznym jest więc ustalenie planu akcji na poszczególnych terytoriach i zastosowanie do tego, z góry obmyślanego i opracowanego planu, metod działania.

To właśnie jest zadaniem, odbywających się obecnie zebrań terenowych — i to zadanie musi być przeprowadzone do końca listopada.

Bo już teraz trzeba przygotować akcję pomocy we wszystkich jej głównych kierunkach i działach. Chodzi bowiem o szereg form tej pomocy. A więc: 1) ogólna żywnościowa, 2) specjalna dla dzieci, 3) opałowa, 4) lecznicza, 5) kulturalno-społeczna, 6) odzieżowa.

Jeżeli chodzi o pięć pierwszych form pomocy — to ogólne jej zarysy są już ustalone z zeszłorocznych doświadczeń i nie powinny ulec zasadniczo zmianie w nadchodzącej kampanii pomocy zimowej. Chyba tylko jednego trzeba bacznie dopilnować: by zwózka środków wyżywieniu — a zwłaszcza kartofli — ze wsi nastąpiła możliwie szybko. Właśnie teraz, zanim spadną śniegi i utrudnią komunikację z odleglejszych od miast dworów ziemiańskich i zagród włościańskich, zanim kartofle zostaną „zadołowane" — należałoby zwieźć zboże itd. do lokalnych ośrodków pomocy, by nie powtórzyły się wypadki z ubiegłej zimy, że mrozy i śniegi uniemożliwiły zwózkę, że część zapasów żywności poprzemarzała i zniszczała przez zasypanie i odcięcie dróg. To wszystko winno być przeznaczone dla czekających na nią bezrobotnych.

Jeżeli natomiast chodzi o ostatnią formę pomocy: odzież i bieliznę — to konieczna jest pewna rewizja, wynikająca z dotychczasowych doświadczeń. Wiemy, że np. w stolicy ta forma pomocy zawiodła, natomiast w innych ośrodkach wydała pewne realne rezultaty — w jednych większe, w innych mniejsze. Trzeba zatem przewidzieć już teraz środki, aby w razie potrzeby i możliwości uzupełnić pomoc zimową drogą zakupu odzieży i bielizny, lub choćby materiałów, z których rodzina bezrobotna mogłaby sobie sporządzić odzież i bieliznę.

„Silne gospodarczo mieszczaństwo — podstawą ładu w państwie".

Walny sejm kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie.

WARSZAWA. Ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego rozpoczął w sobotę obrady w Filharmonii.

Oficjalne otwarcie kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo na intencję kongresu, odprawione w katedrze św. Jana, które wasyście duchowieństwa celebrował J. E. ks. arcybiskup Gall. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kosibowicz. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i samorządu gospodarczego, uczestnicy kongresu, oraz poczty sztandarowe.

Oficjalne otwarcie kongresu odbyło się w sali Filharmonii, w obecności najwyższych dostojników państwowych.

Przybyli m.in. ministrowie: Roman, Święłosławski, Ulrych, Poniatowski, podsekretarze stanu: Grodyński, Rose, Morawski, Sokołowski, Chełmoński, ks. arcybiskup Gall, prezes PKO. dr. Gruber, gen. Regulski, przedstawiciele samorządu gospodarczego i wielu organizacyj zawodowych.

Wielka sala Filharmonii wypełniła się po brzegi delegatami z całej Polski. Na balkonie I piętra ustawiły się poczty sztandarowe w liczbie 40.

Na frontonie ściany umocowano dwie chorągwie o barwach narodowych na tle czerwonej draperii, na której widniał stylizowany Orzeł, poniżej zielony transparent z napisem: „Do potęgi gospodarczej państwa — przez wzmocnienie handlu polskiego".

Na podjum zasiedli prezesi Związku kupców z całej Polski, obok przy stole honorowym członkowie prezydium kongresu.

O godz. 11.10 przy dźwiękach hymnu narodowego zajmuje miejsce w honorowej loży pierwszego piętra P. Prezydent R.P. prof. dr. Ignacy Mościcki w towarzystwie wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Gdy umilkły dźwięki hymnu narodowego, obecni burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyje" powitali p. Prezydenta R. P.

Przemówienie prezesa Bruna.

Kongres otworzył przemówieniem prezes rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego, Henryk Brun.

Wyrażając głęboką wdzięczność P. Prezydentowi R. P. za wzięcie udziału w otwarciu kongresu i powitawszy członków rządu, prezes Brun m. in. oświadczył:

„Zdrowy handel, to ostoja mieszczaństwa, A silne materialnie i politycznie mieszczaństwo, to najwłaściwsza, najpewniejsza gwarancja ładu i równowagi wewnętrznej tak podczas pokoju, jak i w czasie wojny".

Prezes Brun stwierdził, że celem kongresu jest wytyczenie programu i kierunku przyszłej działalności handlu polskiego, oraz ustalenie linij wytycznych całokształtu polskiej polityki handlowej. Jedno i drugie stanowi bowiem palącą potrzebę chwili.

Kończąc swe przemówienie, p. Brun zaznaczył, że nad handlem polskim musi przestać ciążyć zbiorowa sugestia, utrzymująca w społeczeństwie przekonanie, że jesteśmy narodem nie posiadającym kwalifikacyj kupieckich, dziedzicznie uprzedzonym do łokcia i funta, poczem ogłosił ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego za otwarty.

Po przemówieniu p. min. Romana zabrał głos prezydent m. Warszawy, Starzyński.

Następnie przemówił prezes Związku Izb przem.-handl., były min. Klarner, wskazując, że w ciągu ostatnich 17-tu lat przyrost ludności w Polsce wynosi 8 milionów, z czego na ludność rolniczą przypada 3 miliony, a z pozostałych 5 milionów 2 miliony winny znaleźć pracę w przemyśle, handlu i rzemiośle.

W końcu przemówił prezes Związku Izb rolniczych, poseł Sobczyk, zaznaczając, że rozwój handlu polskiego powinien pochłaniać nadwyżkę ludności, skierowanej ze wsi do miast. Prezes Sobczyk wyrażał też przekonanie, że może i powinna się odbywać lojalna współpraca i współzawodnictwo pomiędzy kupiectwem a spółdzielczością.

Delegacja kongresu złożyła wieniec na grobie Żołnierza Polskiego.

O godz. 5 wiecz. P. Prezydent R.P. podejmował na Zamku królewskim uczestników kongresu i wykazał duże zainteresowanie dla jego prac.

O godz. 8 wiecz. rozpoczęły się obrady komisji i podkomisji kongresu.

Mamy tego roku na szczęście jesień dość łagodną. Warunki atmosferyczne nie są najgorsze.

Dzień 1-go grudnia musi być dniem, w którym efektywnie pocznie działać akcja pomocy.

I na ten dzień musimy wszystko przygotować, by ta akcja rozpocząć się mogła od razu w całej rozciągłości.

Rząd polski przestrzega Gdańsk

przed naruszaniem praw ludności polskiej.

GDANSK. Nawiązując do oświadczeń czynników kierowniczych partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, dotyczących aktów ustawodawczych, regulujących pewne zagadnienia z dziedziny stosunków wewnętrzno-politycznych Wolnego Miasta, komisarz generalny R.P. w Gdańsku skierował do senatu gdańskiego pismo, w którem zwrócił uwagę senatu na konieczność przestrzegania, by akty te w razie ich wydania, nie stały w kolizji z prawami, zagwarantowanemi osobom języka lub pochodzenia polskiego na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

W odpowiedzi swej prezydent senatu W. M. Gdańska złożył zapewnienie, że rozporządzenia o organizacji młodzieży i w sprawie tworzenia nowych stronnictw politycznych na terenie Gdańska nie naruszą praw osób języka lub pochodzenia polskiego.

Żydzi obrażają Naród Polski.

WARSZAWA. Grupa Żydów urządziła wycieczkę na statku „Racławice". Na pokładzie znajdowało się kilku pasażerów Polaków. Uczestnicy wycieczki, będący w większości, zachowywali się prowokacyjnie wobec Polaków.

Współpracownik „Ostatnich Wiadomości" Wolf Fiszbein, chodząc między pasażerami ze szpicrutą w ręku, wymyślał, wołając, że „Polacy żyją z tego, co Żydom spadnie ze stołu", że przyjdzie taki czas, kiedy zabraknie dla nich szubienic, a Majer Fejtelbaum dodawał, że to, co Żydzi mają na codzień, to Polacy dostają tylko na Wielkanoc.

Pasażerowie Polacy o zniewagach tych zawiadomili policję.

Fiszbein i Fejtelbaum zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd skazał pierwszego na rok, a drugiego na 10 miesięcy więzienia, za znieważenie Narodu Polskiego.

Rządowe samoloty polują na syna Mussoliniego.

RZYM. „United Press" dowiaduje się z włoskich sfer lotniczych że Bruno Mussolini, syn szefa rządu, walczący po stronie gen. Franco podczas nalotu samolotów rządowych uniknął w ubiegły wtorek niemal cudem śmierci.

Jedna z bomb lotniczych rzuconych przez aparaty rządowe, wybuchła w bezpośrednim sąsiedztwie bramy hangaru, w którym znajdował się w gronie lotników Bruno Mussolini. Silne ciśnienie powietrza odrzuciło lotników na odległość kilku metrów. Podczas gdy Bruno Mussolini nie odniósł żadnego szwanku, dowódca eskadry, znajdujący się w gronie lotników, został rzucony o ścianę i złamał prawy obojczyk.

Incydent ten dał prawdopodobnie powód do obiegającej przed kilku dniami pogłoski, jakoby Bruno Mussolini został zraniony w czasie raidu na pozycje nieprzyjacielskie i dostał się do niewoli.

Od kiedy syn Mussoliniego stacjonuje jako lotnik na Majorce, samoloty rządu barcelońskiego zwiększyły swą aktywność na tym odcinku.

Unarodowienia handlu domaga się polskie kupiectwo.

Kupiectwo chrześcijańskie całej Polski powzięło doniosłe rezolucje w ostatnim dniu wielkiego Kongresu w Warszawie.

Tematem dokoła którego zogniskowały się największe zainteresowania zebranych było unarodowienie handlu polskiego, a rezolucje w tej sprawie wywołały burze oklasków.

Poseł Br. Sikorski bilansując prace Kongresu w podkomisjach powiedział m. in.:

— Polacy zbyt długo żyli w sugestii, że Żydzi w Polsce są atawistycznie predystynowani do zawodu kupieckiego. Gdyby tak naprawdę było, to Polska, jako jedyne państwo na świecie, posiadające w swoim handlu blisko 70% rzekomo z przyrodzenia uzdolnionego elementu, winna posiadać najlepszy handel na świecie. Tymczasem posiada niemal najgorszy, na co między innymi składa się właśnie silne zażydzenie handlu polskiego, ściągające go w najgorszy prymityw.

Kupca żydowskiego należy zwalczać sprawnością obsługi, fachowością, sprężystością kupiecką i etyką kupca chrześcijańskiego właściwościami, które w stałych stosunkach z klientem okazują się zwycięskie, co dowodzi spolszczenie handlu w zachodnich dzielnicach.

W zakończeniu obrad uchwalono rezolucję generalną, w której mi. in. kupiectwo polskie apeluje do całego społeczeństwa polskiego, by utrwaliło i pogłębiło ono dokonywujący się przełom w stosunku opinii publicznej do handlu oraz współdziałało w akcji zorganizowanego kupiectwa polskiego zmierzającej ku unarodowieniu i usprawnieniu aparatu wymiany.

Skutki brukowej lektury.

WARSZAWA. Mamy do zanotowania nowy wypadek, jaskrawo świadczący o szkodliwym wpływie, jaki może wywierać lektura brukowych książek. Bezwartościowe śmieci zalewają rynek polski, a walka z nimi nie jest dość skuteczna. Nie trzeba chyba dodawać, że w tej „branży" królują żydowscy „pisarze" i wydawcy.

W nocy z soboty na niedzielę popełnił samobójstwo trując się cyjankiem potasu 44-letni Władysław Łożniewski, szofer, zamieszkały wraz z żoną i dwojgiem dzieci przy ul. Freta. Łożniewski, będąc ciężko chory, znajdował się w biedzie i rzadko pracował, spędzając czas przeważnie na lekturze brukowych powieści.

Krytycznego dnia wieczorem, Łożniewski, jak zwykle, pochłonięty był lekturą powieści pt. „Jestem niewinny" (jednego n. b. utworu, pozbawionego wszelkiej wartości, ktory dziwnym zbiegiem okoliczności został dopuszczony do druku i rozpowszechniania). Łożniewska, która ułożyła się wraz z dziećmi do snu, prosiła męża, aby również udał się na spoczynek. Łożniewski zapewnił ją, że „zaraz skończy", wydobył pudełko z trucizną, zawartość wsypał do szklanki z wodą, w czym żona nie przeszkał dzała mu, myśląc, że zażywa lekarstwo.

Dopiero, gdy w chwilę potem nieszczęśliwy zwalił się nieprzytomny na podłogę, poczęła go cucić. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona. Działanie trucizny było tak piorunujące, że przybyły lekarz pogotowia stwierdził już śmierć.

Samobójca nie pozostawił żadnego listu. Na stole znaleziono tylko zeszyt powieści: „Jestem niewinny" otwarty w miejscu, gdzie bohater popełnia samobójstwo, również przez otrucie.

10 ckm. i sztandar ofiaruje Toruń wojsku.

TORUŃ. Powiat toruński zebrał na Fundusz Obrony Narodowej do dnia 2 listopada br. kwotę 70.911.76 zł.

W myśl uchwały komitetu powiatowego F.O.N. wydział wykonawczy postanowił zakupić z tej sumy 10 ciężkich karabinów maszynowych z kompletnem wyposażeniem.

Poza tym wydział wykonawczy przeznaczył kwotę 2.900 zł. na kupno sztandaru dla toruńskiego pułku artylerii.

Samochód sanitarny dla wojska w darze od Księgarni Św. Wojciecha.

Na dziedzińcu własnym Księgarni Sw. Wojciecha w Poznaniu odbyło się uroczyste poświęcenie samochodu sanitarnego, ofiarowanego przez tę instytucję władzom wojskowym.

Poświęcenia karetki dokonał w obecności przedstawicieli władz i wojska ks. prałat Taczak, po czym przedstawiciel Księgarni ks. prałat Prądziński oddał samochód do dyspozycji wojska. W imieniu władz wojskowych gen. Knoll podziękował ofiarodawcom za piękny dar

Niebywały rozkwit partyjnictwa.

„Czas" w swoim artykule wstępnym, omawiającym sytuację wewnętrzną, dochodzi do bardzo sensacyjnego, choć niemniej prawdziwego wniosku:

„Przeżywamy obecnie okres niebywałego rozkwitu partyjnictwa. Nigdy tak łatwo i tak szybko i tak obficie nie powstawały przeróżne partie, grupy czy obozy. Ma to swoje złe, ale ma i dobre strony.

Złe, bo powoduje rozproszkowanie społeczeństwa. Dobre, bo może być pomostem do stworzenia nowego ładu politycznego w państwie politycznego w państwie, ładu opartego o podziały obecnie żywotne, obecnie istotne, obecnie aktualne.

W każdym razie obecna sytuacja polityczna w państwie, rozpatrywana z punktu widzenia specyficznego rozdźwięku między młodymi, a starymi, nosi w sobie zalążki zdrowego rozwoju na przyszłość".

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego.

Bilans handlu zagranicznego Polski i w. m. Gdańska — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — w październiku r. b., zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 2.215 tys. zł.

Przywieziono towarów 279.071 ton, wartości 106.111 tys. zł., wywieziono zaś 1.361 ton, wartości 108.326 tys. zł.

W ostatnich miesiącach pewien wpływ na układ bilansu handlowego Polski wywiera likwidacja zamrożonych w Niemczech należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Likwidacja należności odbywa się w pewnej części w formie przywozu towarów i obniża aktywność bilansu handlowego, nie powodując jednak odpływu walut z Polski. W bilansie handlowym za październik w podanych wyżej liczbach przywozu zawarta jest suma ca 900 tys. zł, z tytułu likwidacji tych zamrożeń niemieckich.

W porównaniu do września r. b. wywóz zwiększył się o 17.709 tys. zł., przywóz zmniejszył się zaś o 7.113 tys. zł.

Zamiast cukierków — ukradły dzieci straszliwą truciznę.

Tragiczne skutki pomyłki. — Odzyskano dopiero połowę śmiercionośnej trucizny.

Manchester. Dokonano tu niezwykłej kradzieży trzech paczek zawierających cjanek sodu.

W krótkim czasie zarejestrowano w szpitalach większą ilość dzieci z objawami zatrucia. Policja powiadomiona o wypadku zarządziła przeszukanie całej dzielnicy, w której dokonano kradzieży oraz ostrzegła drogą radiową rodziców.

Po dłuższych poszukiwaniach udało się ustalić, że cała ilość trucizny, wystarczająca dla uśmiercenia paru tysięcy osób, skradziona została przez niedozorowane dzieci, które sądziły, że w tabletkach znajdują się słodycze. Dotychczas zdołano odebrać tylko połowę skradzionych tabletek. W mieście panuje z tego powodu duże zaniepokojenie zwłaszcza wśród rodziców.

Walka o miliony.

C. d. Powieść 59

(Przekład z francuskiego.)

— Może tym zbrodniarzom właśnie o ten list chodziło, — odezwała się jasnowłosa Iza.

Paweł zdawał się uderzony tą uwagą; być może że pani masz słuszność, — rzekł; jest tu jeszcze nie jedna zagadka do wyjaśnienia, a my znajdujemy się w zupełnej ciemności.

— Ale przedewszystkiem trzeba mi jutro jechać do Nogent nad Marną.

Wśród tych rozmów czas uchodził tak prędko, że się ani nie spodziano, jak uderzyła godzina jedenasta.

Paweł śmiertelnie znużony uczuł potrzebę spoczynku. Już miał odchodzić do pokoju Verdier'a, kiedy Iza rzekła podając mu list z czarną obwódką. Byłabym prawie zapomniała oddać panu ten list przysłany tu w czasie nieobecności pana.

— Jest to zaproszenie na pogrzeb hrabiego Terrys, — rzekł Paweł rozwinąwszy papier.

Trzeba mi będzie koniecznie udać się na tenże.

Obydwaj młodzi ludzie powiedziawszy paniom dobranoc, odeszli na spoczynek.

Powiedzieliśmy już wyżej, że orszak pogrzebowy miał wyjść o godzinie dziesiątej rano z domu przy bulwarach Malesherbes. Już o godzinie ósmej robotnicy stowarzyszenia pogrzebowego, — ozdobili drzwi pałacu zasłonami z kiru, oszytemi srebrnemi frenzlami. Po nad emiż umieszczony był herb rodziny Terys, koroną hrabiowską u góry.

Honoryna życzyła sobie, aby wystawa w kościele nie trwała długo; dawni przyjaciele jej ojca mieli widzieć go po raz ostatni w jego domu. Około dziewiątej zgromadzili się bardzo licznie, spojrzeli na spokojne oblicze zmarłego a potem udali się do salonu.

Panna Terys zamknęła się w swojej sypialni. Nikomu nie było wolno wnijść do tego pokoju, w którym ona klęcząc przed wizerunkiem z kości słoniowej ukrzyżowanego Zbawiciela, modliła się wśród łez gorących.

W tem zapukano do drzwi, ona podniosła się i otworzyła.

— Proszę Jaśnie pani, oznajmił kamerdyner Filip, pani Bertin przyjechała, i prosi koniecznie, żeby mogła być przyjętą, więc pomimo zakazu odważyłem się.

— Dobrze, dobrze — przerwała mu Honoryna, przyprowadź tutaj tę panią.

Wkrótce potem ukazała się we drzwiach Małgorzata i hrabianka rzuciła się w jej objęcia.

— Mój biedny, biedny ojciec! — wołała z płaczem. Już go nie ujrzysz więcej!

Małgorzata płakała także. Nie odpowiadała zwykłemi w takich razach słowami pociechy, lecz w milczeniu tuliła do łona płaczącą dziewicę.

Gdy tak dość długo pozostawała w niemem uściśnieniu, Honoryna pierwsza podniosła głowę, otarła oczy i stłumiwszy bolesne łkania, — rzekła cichym głosem. Byłaś ciężko chora droga przyjaciółko, słyszałam o tem nie dawno.

— Tak, moje dziecię, — odpowiedziała wdowa, ale już wyzdrowiałam zupełnie.

Honoryna spojrzała zapłakanemi oczyma na przyjaciółkę i spostrzegła od razu wyraz głębokiego smutku wyryty na jej obliczu. O ty nie jesteś zdrową! — zawołała, widać, że cierpisz jeszcze!

— Prawda, — rzekła Małgorzata posępnie, ale ciało moje zdrowe, w sercu tylko bolesna tkwi rana, a ta rana może się już nigdy nie zagoi.

— Nigdy? — powtórzyła panna Terrys zdziwiona.

— Tak, moję kochanie, — lecz o tem pomówimy inny raz.

— Czy dawno już powróciłaś do Paryża?

— Dopiero przedwczoraj wieczorem, i zaraz po mym powrocie, dowiedziałam się o nieszczęściu, jakie cię spotkało.

— Tak, ktoby się był tak prędkiego końca spodziewał!

— Wszakże sama wspominałaś mi nieraz, że widzisz zbliżającą się śmierć ojca?

— Widziałam to, lecz łudziłam się zawsze nadzieją i nie myślałam nigdy, żeby tak prędko wszystko się skończyć miało. Łzy stłumiły na nowo głos Honoryny.

— Strata którą poniosłaś jest okropną i nie próbuję cię pocieszyć, bo wiem, żeby to daremnem było, lecz powiem ci tylko, że nie powinnaś oddawać się całkiem żałowi. Masz dość silnej woli i energii, unikaj przedewszystkiem tego zupełnego odosobnienia się, przyjmij przynajmniej mego szwagra i jego syna, którzy radziby ci wyrazić swój szczery współdział.

— Pana Lanquien i Pawła? — zapytała hrabianka.

— Tak, oni czekają w salonie, czy chcesz ich przyjąć?

— Oh tak, oni obydwaj, są moimi jedynymi przyjaciółmi oprócz ciebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spęd bekonów w Nowym Mieście Lubawskim

odbędzie się w poniedziałek, 22. XI. 37 o godz. 7-ej rano jak następuje: Kurzętnik, Kamionka, Wielkie i Małe Bałówki, Nowy Dwór, Gwiździny; godz. 8: Niem. Brzozie, Marzęcice, Lekarty, Nowe Miasto, Wawrowice, Radomno, Bagno, godz. 9: Mroczno, Jamielnik, Zajączkowo, Sampława, Rakowice, Bratian, Tylice, Mikołajki.

Dyżur na spędzie pełni p. prezes Baczewski z Koła Nowy-Dwór.

Następny spęd w Nowym Mieście w poniedziałek dn. 29. XI. 37.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, 22. XI. 37 o godz. 7-ej rano jak następuje: Ostaszewo, Grodziczno, Prątnica, Omule, Kiełpiny, Tylice, Gierłoż Polska, Rożental, Rakowice, Bratian, Zajączkowo, Dębień, Jeglia, Rybno, Zwiniarz, Lubstynek, Tuszewo, Czerlin, Lubawa, Złotowo, Rumian, Rumienica, Grabowo, Kazanice, Wałdyki, Swiniarc, Zielkowo, Byszwałd, Sampława i Targowisko.

Dyżur na spędzie pełni p. prezes Brzozowski z Koła Złotowo.

Następny spęd w Lubawie d. 29 XI. 37.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 14. XI. 37 na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Koła Producentów Trzody Chlewnej - Lubawa wybrany został prezesem koła p. Tułodziecki Szczepan, Lubawa ul. Kopernika 19. Członkowie z Koła Lubawa winni zatem swoje bekony zgłaszać u prezesa p. Tułodzieckiego, jak również tamże zwracać się po odbiór premii, począwszy od spędu z 15. XI. 37.

Instruktoriat Hodowl. P.I.R.
w Nowym Mieście Lub.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 17 listopada 1937 r.

Sroda	Salomei
Czwartek	Ottona opata
Piątek	Elżbiety Królowej

Słońca: wschód o godz. 6.43 zachód o godz. 15.38

Ferje zimowe od 22 grudnia do 8 stycznia.

W najbliższym czasie ukazać się ma nowe rozporządzenie ministerstwa ośw., dotyczące feryj zimowych.

W roku bież. ferie zimowe rozpocząć się mają 22 grudnia i trwać będą do 8 stycznia roku przyszłego.

Ochraniając ptaki w zimie, bronimy przez to własną kieszeń.

Ochrona ptaków należy do ważnych zagadnień państwowych z uwagi na to, że jako naturalni wrogowie owadów i gąsienic, ptaki przyczyniają się w wielkiej mierze do tępienia tych szkodników, wyrządzających corocznie olbrzymie straty w produkcji roślinnej, leśnej i sadowniczej.

Należy zatem zacząć wcześnie z dokarmianiem zimowym. Ptaki bowiem muszą się przyzwyczaić do miejsc, w których człowiek szlachetny i przezorny urządza karmiki, nim dla ptaków nastąpią czasy biedy.

Obowiązkiem człowieka szlachetnego i przezornego jest również przeciwdziałanie łowieniu ptaków w okresie jesiennym i zimowym na sidła, lep itp., co jest surowo wzbronione obowiązującymi ustawami. — Przyczyny łowienia są różne. Często łowi się ptaki, aby je umieścić w klatkach dla przyjemności, w których po krótkim czasie, pozbawione wolności, giną. Z czasem łowienie ptactwa przerodziło się w proceder zarobkowy. Łowcy łapią ptaki masowo i wprowadzają je w handel. Wielka ilość ptaków ginie w ten sposób, narażoną przytem na różnego rodzaju dręczenie.

Łowiąc ptactwo, nie zdają sobie sprawy sami osobnicy, jakie szkody wyrządzają sami sobie.

Z miasta i powiatu.

Z posiedzenia organizacyjnego Lubawskiego Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Nowe Miasto. W dniu 12 listodada odbyło się w sali Rady Powiatowej posiedzenie Komitetu Pow. Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym przy udziale około 50 przedstawicieli społeczeństwa z całego powiatu. Posiedzenie zagaił i następnie mu przewodniczył Starosta Pow. p. mgr. Kowalski.

W jakich warunkach przeprowadzona zostanie tegoroczna akcja pomocy zimowej na terenie powiatu?

Pan Starosta na wstępie przystąpił do omówienia ogólnego stanu bezrobocia i podania wytycznych akcji zimowej na rok 1937/38. W kampanii bieżącej ilość osób potrzebujących wsparcia z akcji zimowej będzie wyższa niż w roku ubiegłym. Równocześnie podkreślił, że pomoc Wojewódzkiego Komitetu, czy też Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy z powodu ograniczenia dotacji w związku z angażowaniem się tego ostatniego w budowie ośrodka przemysłowego w Sandomierzu wpłynęła znacznie z uwagi na ograniczenie subwencji na niewypracowanie tak znacznej ilości zasiłków ustawowych, jak w roku ubiegłym. Zbiórka pieniężna będzie się opierała na ogół na dotychczasowych zasadach.

Z kolei Pan Starosta wyraźnie podkreślił zasadę odpracowania wzgl. zapracowania jako ofiarę na rzecz akcji ze strony bezrobotnych, która to zasada będzie bezwzględnie obowiązywała z wyjątkiem nielicznych usprawiedliwionych odchyleń od tej zasady. Odpracowanie wzgl. zapracowanie będzie mogło mieć miejsce jedynie na robotach służących celom ogólnym, a więc na wszelkiego rodzaju robotach przedsiębranych przez samorządy i instytucje społeczne w okresie pomocy, jak porządkowe, roboty ziemne, tłuczka kamieni, niwelowanie terenów itp. Pan Starosta określił liczbę bezrobotnych w czasie akcji zimowej na 1.000 osób i zaznajomił obecnych z preliminarzem wstępnym, w którym przyjęto 500 osób przez 5 miesięcy po 15,— zł kosztem 37.500,— zł, koszty administracyjne i inne 2.500,— zł, razem wydatków 40.000,— zł, oraz przedstawił przewidziane w preliminarzu wstępnym pozycje dochodowe, przy czym zauważył, że zakres akcji w żadnym wypadku nie da się wyrazić mniejszą kwotą, a raczej preliminowana kwota jest nader skromna i winna ulec podwyższeniu.

Sprawozdanie z akcji zeszłorocznej.

Pan Starosta z kolei omówił sprawozdanie Komitetu Wykonawczego Lub. Pow. Obyw. Komitetu Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym z okresu 1936/37, a w szczególności podkreślił udział poszczególnych gmin w ofiarach i przedstawił cyfrowe zestawienia Pomocy Zimowej na poszczególne jednostki administracyjne.

Po stwierdzeniu, że zebrani uznają się jako Lubawski Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym, Pan Starosta składa podziękowanie członkom zeszłorocznego Wydziału Wykonawczego z księdzem proboszczem Zabrockim na czele, oraz duchowieństwu za popieranie akcji wśród wiernych.

Skład Wydziału Wykonawczego.

Przystąpiono do wyboru Wydziału Wykonawczego. **Do Wydziału Wykonawczego weszli:** Przewodniczący aptekarz Maternicki Bolesław z Nowego Miasta Lub., Wiceprzewodniczący Czesław Wojciechowski, burmistrz miasta Lubawy i Wachowiak Seweryn, burmistrz miasta Nowego Miasta Lubawskiego, Sekretarz Mgr. Sękowski, Wicestarosta Powiatowy Lubawski, skarbnik Franciszek Jankowski, dyrektor K.K.O. pow. lubawskiego.

Członkowie Wydziału Wykonawczego: Leonarda Kyclerowa, prezeska honor. Tow. Św. Wincentego a Paulo, Kurator Wollbeck, dyrektor Gimnazjum w Lubawie, Romuald Lenckowski, prezes Z.Z.P.

Jako kierownicy Sekcyj zostali wybrani: **Propagandowo-prasowej**: Karol Ziarno, Obwodowy Inspektor Szkolny;

Zbiórki pieniężnej: Ludwik Domagała, rejent;

Materiałowo-rozdzielczej: Józef Sierszeński, dyrektor „Rolnika" w Lubawie.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Generał Mikołaj Waraksiewicz, przewodniczący, Dyrektor Mieczysław Bork i Bolesław Jentkiewicz, członkowie.

Dyskusja.

W dalszym ciągu zebrania Pan Starosta otworzył ogólną dyskusję. Pierwszy zabrał głos **p. kurator Wollbeck** z Lubawy i zaznaczył, że praca Komitetu jest akcją o znaczeniu ogólno-państwowym i zadaniem tej akcji jest nie tylko uchronienie bezrobotnego od głodowej śmierci, a raczej akcja winna iść w tym kierunku, żeby zapewnić bezrobotnym dostateczny byt. Mówca dalej wywodzi, że na podstawie zeszłorocznych doświadczeń należy unikać błędów popełnianych w poprzedniej kampanii. W szczególności stwierdza, że zeszłoroczna akcja wykazała zasadnicze braki organizacyjne Zauważa, że za mało był reprezentowany czynnik obywatelski, społeczny, którego udział w akcji był raczej formalny i nominalny. Stwierdza, że akcję należy oprzeć na jak najszerszych masach, a udział czynników urzędowych, biurokratycznych ograniczyć. Dalej mówca zauważa, że na terenie miasta Lubawy zawiodła zbiórka ofiar w naturze, a w szczególności akcentuje uchylanie się rolnictwa z miasta Lubawy. Pan Kurator wnosi, żeby równolegle do akcji Pomocy Bezrobotnym prowadzić na szeroką skalę akcję dożywiania dzieci, gdyż w ten sposób odciąży się już znacznie bezrobotnych od troski o wyżywienie dzieci i proponuje pewien procent z ogólnego budżetu na akcję zimową przeznaczyć dla Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży. **Ks. proboszcz Zabrocki** jest za utrzymaniem Komitetów Lokalnych. Omawia także trudności przy przeprowadzaniu zbiórki naturalii wśrod rolnictwa. Pan **rejent Domagała** nawiązując do omawianego preliminarza wstępnego, zwraca uwagę na trudności związane z przeprowadzaniem zbiórki i uchylanie się części społeczeństwa od ustalonych stawek. Pan Rejent jest również za utrzymaniem Komitetów Lokalnych, w szczególności miejskich. Ponownie zabiera głos **Pan Kurator**, wypowiadając się za utrzymaniem Komitetów Miejskich. Zaznacza dalej, że bezrobotnym daje się pomoc za pracę, ale praca ta winna przynieść społeczeństwu realne korzyści. Zabiera jeszcze głos **p. Zapolski** z Lubawy, który zauważa, że udział w zwalczaniu bezrobocia winny mieć również samorządy, które w swych budżetach powinny preliminować poważniejsze kwoty na zatrudnianie bezrobotnych i kwoty te rzeczywiście na ten cel wydatkować.

Pan Starosta odpowiada na zagadnienia poruszane w dyskusji, w szczególności wyjaśnia, że poruszane kwestie w większości wypadkach normują zarządzenia wyższych ogniw organizacyjnych. Dalej wyjaśnia, że Powiatowy Komitet jest kompetentny do wypowiedzenia się w sprawie utrzymania Miejskich Komitetów Obywatelskich.

Zapadła jednogłośna uchwała za utrzymaniem Miejskich Komitetów. Pan Starosta jest również za celowym wydawaniem pieniędzy i stwierdza, że korzyść z pracy bezrobotnych, zatrudnianych z akcji zimowej, musi być trwała i widoczna. W odpowiedzi Panu Zapolskiemu Pan Starosta zauważa, że i Pan Wojewoda kładzie nacisk na samorządy, aby umieszczały w swych budżetach kwoty na zatrudnianie bezrobotnych.

Składając Komitetowi życzenia owocnej pracy i najlepszych wyników Pan Starosta posiedzenie zakończył.

Zbiórka na Bazylikę Morską w Gdyni.

Z polecenia Zarządu Głównego L.M.K. odbędzie się dnia 21 bm. na terenie całego Państwa zbiórka uliczna na Bazylikę Morską w Gdyni. Oddziały L.M.K. przeprowadzają zbiórkę w porozumieniu z miejscowymi władzami duchownymi.

Komu zależy na tym aby jaknajwcześniej zbudowano w Gdyni monumentalną świątynię — Bazylikę Morską, — któraby w sposób widomy i godny powagi wskazała i uwidoczniła symbol głębokiego, nierozerwalnego przywiązania Polski jako państwa i narodu do wiary katolickiej, niech w dniu zbiórki nie skąpi z ofiarą; tak nam bliska Bazylika Morska w Gdyni będzie naszą morską Jasną Górą i Ostrą Bramą!

Za Oddział L. M. K.
(—) L. Domagała, prezes.

Zamiast życzeń

z okazji imienin p. Edmunda Wolfa, koledzy Jego złożyli kwotę 5,— zł na F. O. N.

Stowarzyszenie Właśc. Nieruch. Nowe Miasto

podaje swym członkom i sympatykom do wiadomości, że miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 21 listopada r. b. o godz. 16 (4) w Hotelu Centralnym parter.

Ze względu na ważne sprawy, uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Zarząd.

Zebranie Kółka Rolniczego Nowe Miasto

odbędzie się w piątek 19 listopada 1937 r. o godo. 11. Po zebraniu Kółka — zebranie Sekcji Trzody Chlewnej. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Akademia z okazji Swięta Niepodległości w szkole powsz. Nr. 2 w Lubawie.

Lubawa. Z racji mieszczenia się dwu szkół w jednym budynku i korzystania z tego powodu z jednej auli, szkoła powsz. Nr. 2. urządziła akademię dla swoich dzieci i ich rodziców po południu. Program był niezmiernie bogaty i urozmaicony. Dzieci wywiązały się ze swoich ról znakomicie. Chór wykonał szereg utworów szczerze oklaskiwany przez publiczność. Przemówienie wygłosiła uczennica klasy VI. Na zakończenie popisały się dzieci w 3-aktówce pt. „Zasadzka". Gra młodych aktorów zdobyła sobie uznanie widzów.

Załować należy że nie wszyscy mogli wziąść udziału w uroczystości gdyż przepełnienie i brak miejsca na sali spowodował powrót wielu osób do domu.

Wolne datki z akademii umożliwią w sumie sporządzenia we własnym zakresie nowej kurtyny i kulis w miejsce obecnie zniszczonych i niereperowanych wskutek braku funduszów.

Podziękowanie.

Lubawa. Dnia 7 bm. odbyła się wenta Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Lubawie, na cele pomocy biednym.

Zawdzięczając poparciu społeczeństwa, a w szczególności ziemniaństwa okolicznego, przychód z tej imprezy osiągnął kwotę 1.150,29 złotych.

Za tę pomoc dla biednych składamy wszystkim uczestnikom serdeczne podziękowanie. Zarząd.

Z dalszych stron.

Okropna katastrofa pijanych motocyklistów.

Inowrocław. Na szosie Inowrocław—Sławącinek, w pobliżu Jaksie, wydarzyła się katastrofa motocyklowa, w której wyniku dwie osoby poniosły śmierć.

Przebieg wypadku był następujący: 3-ch kolegów, wracających motocyklem po pijanemu do domu, usiłowało wyminąć jadących na szosie rowerzystów.

Motocykl wpadł na drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Kierowca Górski uderzył głową o pień i poniósł śmierć na miejscu. Szofer urzędu pocztowego, Krzysztofiak, doznał rozqicia czaszki i został przewieziony do szpitala w Inowrocławiu, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Jadący w przyczepce Stefan Nyka odniósł lżejsze obrażenia.

Żydzi nie chcą służyć w wojsku

Wojewoda warszawski Nakoniecznikow - Klukowski pozbawił obywatelstwa polskiego 16 osób, uchylających się od służby wojskowej.

Na szesnastu „antymilitarystów" jeden tylko jest chrześcijaninem, reszta zaś, t. j. piętnastu — Żydami.

Zakończenie procesu, który trwał 400 lat.

Częstochowa. Obecnie dopiero zakończył się proces, toczący się od 4-ch wieków między gminą Przyrów pod Częstochową, a rodziną hr. Raczyńskich.

Przedmiotem sporu był obszar leśny o 1800 ha w majątku Złoty Potok hr. Raczyńskiego. Obszar ten został zdaniem mieszkańców osady Przyrów przez przodków hr. Raczyńskiego nieprawnie zabrany i dotychczas użytkowany.

Obecnie Sąd Najwyższy po zaznajomieniu się z olbrzymim materiałem dowodowym, przyznał ostatecznie własność spornych 1800 ha lasów osadzie i gminie Przyrów.

Nowy rodz. zapałek na rynku.

Zapałki niegasnące.

W sprzedaży ukazał się nowy rodzaj zapałek wypuszczonych przez Monopol Zapałczany. Są to zapałki które mają drzewca pokryte specjalnym roztworem niegasnącej siarki. Zapałki te mogą być używane do świecenia nawet w miejscach otwartych. Pudełko zapałek szturmowych kosztuje 10 gr. lecz zawiera znacznie mniej zapałek od zapałek zwykłych.

Owacje dla Kiepury w Wiedniu.

WIEDEN. W niedzielę, w operze wiedeńskiej wystąpił Jan Kiepura w „Rigoletto".

Kiepurę, jak zwykle, zmuszano do bisowania ważniejszych aryj.

Po przedstawieniu, na którym był kanclerz Schuschnigg, przed teatrem policja musiała stworzyć kordon, celem umożliwienia Kiepurze opuszczenia gmachu.

2 grudnia wyjazd min. Delbosa do Warszawy.

PARYŻ. Ogłoszono tu urzędowo, że min. Delbos podejmie w dn. 2 grudnia podróż do Europy środkowej według następującej marszruty: Warszawa, Bukareszt, Białogród i Praga.

„Liberte", donosząc o rozmowie min. Delbosa z ambasadorem Łukasiewiczem w sprawie podróży do Polski, zwraca uwagę na rozpowszechnienie w prasie tutejszej wiadomości o szykującym się zamachu stanu w Warszawie.

Kampania ta, prowadzona w przededniu wizyty ministra francuskiego w Polsce, i która musi wywołać jak najgorsze wrażenie w Warszawie, zainicjowana jest przez koła najbardziej wysługujące się dyplomacji sowieckiej — zaznacza „Liberte".

„Raj“ pod Pelplinem.
Park biskupa chełmińskiego.

Jedno z najstarszych miast na Pomorzu, założony przez książąt pomorskich Mestwina czy Sambora — Pelplin, oprócz istnej skarbnicy zabytków kultury dziejowej, posiada coś w rodzaju „raju“ czy też „arki Noego“. Jest nim wspaniały park, otaczający pałac biskupa chełmińskiego dr. Okoniewskiego.

W parku, dostępnym raz w miesiącu dla publiczności — oprócz przeróżnych okazów drzew i kwiatów, znajdują się niemal wszystkie okazy naszej fauny leśnej i polnej.

Oto np. wspaniały jeleń-dziesięciolatek, o rozłożystej koronie dziesięcioramiennego wieńca. W parku biskupim mieszka on wraz z rodziną w bezpośrednim sąsiedztwie z innymi gatunkami rogaczów, sarn itp.

Ale to nie wszystko! Widzimy tu lisy o długich i puszystych kitach, wilka o płowej sierści łasice, dziki, myszołowy, żórawie na długich nogach, piękne pawie, dzikie psy, kuny leśne, a w stawach żółwie i przeróżne odmiany ryb rzecznych.

Dział rzadkich kwiatów egzotycznych znajduje się w oranżerii, gdzie przez rok cały dojrzewają złociste brzoskwinie, winogrona i jarzyny.

Zimne piwo przyczyną dwutygodniowej śpiączki.

Przed dwoma tygodniami zapadła podczas tańca na śpiączkę młoda dziewczyna Burnicka, zatrudniona u jednego z gospodarzy w Swiekatówku w pow. świeckim.

Ciekawym tym zjawiskiem zainteresowali się lekarze i ustalili, że bezpośrednią przyczyną tak długiej śpiączki był skurcz żołądka, spowodowany wypiciem przez rozgrzaną tańcem dziewczynę większej ilości lodowato-zimnego piwa.

Z chwilą ustalenia przyczyny tego rzadkiego wypadku, chorą poddano wypompowaniu żołądka, po czym w kilka minut odzyskała ona przytomność.

W biały dzień ograbili inkasentkę w Gdyni.

W sobotę dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych dokonano w śródmieściu miasta Gdyni, bo na pl. Kaszubskim u wylotu ul. Jana z Kolna, napadu rabunkowego.

Do przechodzącej przez plac kasjerki, a zarazem wspólniczki firmy „Owocopol“, 22-letniej Janiny Mąkówny, podbiegło kilku opryszków, z których jeden uderzył ją pięścią w twarz i piersi, a drugi wyrwał teczkę ze znajdującą się w niej zainkasowaną kwotą na sumę ponad 2.000 zł. Po dokonaniu napadu napastnicy szybko rozbiegli się, każdy w innym kierunku.

Istnieje przypuszczenie, że zorganizowana szajka opryszków była dobrze poinformowana o tem, że Mąkówna będzie posiadała w tym dniu większą kwotę pieniędzy.

7100 par rękawic dla wojska

Warszawa. 15 b. m. w ministerstwie spraw wojsk., u II-go wiceministra, o god 10 odbył się akt ofiarowania wojsku 7.100 par rękawic przez wydział pracy kobiet Związku Strzeleckiego.

Handlarz żywym towarem spacerował po Warszawie.

Policja warszawska aresztowała handlarza żywym towarem, Arona Morduchowicza, poszukiwanego przez policję kilku państw.

Morduchowiczowi udowodniono m. in., że przed paru miesiącami ożenił się pod fałszywem nazwiskiem z pewną warszawską nauczycielką muzyki, którą następnie sprzedał do domu publicznego w Buenos Aires.

Przyjaciółka wywiezionej nauczycielki rozpoznała Morduchowicza na ulicy w Warszawie spacerującego z jakąś kobietą i spowodowała jego aresztowanie.

611 km na godzinę!
Rekord szybkości Niemca Wurstera.

BERLIN. Pilot niemiecki, Wurster, pobił na terenie pod Augsburgiem wszelkie rekordy szybkości na samolocie, robiąc 611 km na godzinę. Otrzymał on specjalne powinszowania od premiera Goeringa.

W wywiadzie, udzielonym prasie, oświadczył, że szybkość tę osiągnął na wysokości 35 metrów i obrał trasę wzdłuż toru kolejowego. Przeszkadzały mu nieco wysokie drzewa, rosnące wzdłuż drogi.

Wurster twierdzi, że na wysokości 6500 metrów mógłby osiągnąć szybkość 860 km na godzinę i pobić w ten sposób wszystkie rekordy świata.

Szwedzki krążownik poluje na gdański statek przemytniczy.

GEYNIA. Władze celne polskiego obszaru celnego w Ggańsku wpadły na trop olbrzymiej afery przemytniczej w którą wmieszanych jest kilkanaście osób o znanych nazwiskach.

W lipcu br. jeden z kupców gdańskich dowiedział się, że w Wesser münde w Niemczech wielka firma portowa zamierza sprzedać statek „Merkur“. Kupiec udał się do jednego z banków gdańskich i tam po wtajemniczeniu dyrektora w plan, zaciągnął większą pożyczkę. Sprytny dyrektor banku uprzedził kupca i wraz z kilku innymi przyjaciółmi statek zakupił, a następnie odesłał go do stoczni gdyńskiej do remontu.

Następnie spólnicy zawarli ze sobą umowę charterową, iż „Merkur-Pirin“ będzie przewozić szmugiel.

Ponieważ statek przemytniczy stał się uciążliwy dla państw bałtyckich, niejednokrotnie urządzano na niego zasadzki. Ostatnio przybył do portu gdańskiego szwedzki krążownik celny „Odm“ rzekomo po bunkier, a w rzeczywistości po to, by śledzić statek przemytniczy i przytrzymać go na morzu.

Eskortowany przez torpedowce i samoloty brytyjskie
Król Belgów przybył do Anglii.

LONDYN, 16. 11. Król Leopold w towarzystwie barona Capelle odpłynął na statku „Prince Albert“ o godz. 9.35 do Anglii.

Po przebyciu kanału statek „Prince Albert“ zawinął do Duwru.

Statkowi towarzyszyły torpedowce brytyjskie i wodnosamoloty, zaś w momencie zawijania do portu, baterie nadbrzeżne dały salwę powitalną.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — czwartek 18. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Płyty
12.03 Audycja południowa
15.45 Wędrówki muzyczne — aud. dla młodzieży
16.15 Orkiestra mand. „Kaskada“
16.55 O książce Chałasińskiego pt. Szkoła w społeczeństwie amerykańskim — odczyt
17.10 Piękna młynarka — cykl pieśni
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. Pierwsza miłość poety
19.30 Recital
20.00 Koncert rozrywkowy z Wiednia
21.45 Szkic literacki
22.00 I-sza audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego

Warszawa — piątek 19. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Fragmenty ze suity — płyty
12.03 Audycja południowa
15.45 Mój kasztan — opowiadanie dla dzieci
16.15 Koncert muz. lekkiej
17.15 Piękna młynarka — II audycja
18.10 Od sola do sekstetu instrumentalnego — płyty
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Komedja — Sluby panieńskie
20.05 Czterech gburów — opera

Toruń — czwartek 18. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Koncert fortepianowy Es-dur
13.00 Spółdzielczość mleczarska w pow. nieszawskim
13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Pierwszy okręt Rzeczypospolitej — feljeton
18.30 Dawne pieśni rycerskie — płyty
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańczymy — płyty

Toruń — piątek 19. XI.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Fragmenty z opery — płyty
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Skrzypce i wiolonczela
18.40 Dwa miasta: Gniew i Tczew — odczyt
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 15. XI.	Bydgoszcz, 15. XI
Żyto	22.25—23.00	23.00—23.50
Pszenica	29.00—30.00	29.25—30.00
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	22.00—23.50
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	45.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	46.00—48.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka		20.50—21.50
Wyka letowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	29.00—23.50	22.00—25.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	90.00-100.—
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.